

Wacław Sopol

"Jezus Chrystus : wczoraj i dziś, ten sam także na wieki", w życiu i posłannictwie rodziny chrześcijańskiej

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 4, 123-132

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Wacław Sopol

**JEZUS CHRYSZTUS - WCZORAJ I DZIŚ, TEN SAM TAKŻE
NA WIEKI W ŻYCIU I POSŁANNICTWIE RODZINY
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ**

Wraz z rokiem 1997 Kościół katolicki w Polsce wszedł w drugą fazę przygotowawczą do wielkiego jubileuszu zbliżającego się trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Faza ta obejmuje okres trzech lat, od 1997 do 1999 roku. Jak zaznacza to list apostolski papieża Jana Pawła II *Tertio millennio adveniente - struktura ideowa tego trzylecia, skupiona wokół Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, musi mieć charakter teologiczny, a ściślej trynitarny* (tamże, 39).

Stąd też przedmiotem refleksji pierwszego, 1997 roku, stał się Jezus Chrystus, *Słowo Ojca, które stało się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego* (tamże, 40). Ta prawda wyznacza ogólny temat tego roku, inspirację którego stanowią słowa autora Listu do Hebrajczyków: *Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki* (por. 13,8). Tym samym, każdy chrześcijanin zostaje zaproszony i niejako przynaglony, aby na nowo odczytał tę głęboką prawdę o tajemnicy Wcielenia Syna Bożego w odniesieniu do siebie samego, a szczególnie zaś w odniesieniu do własnej rodziny.

Rodzina chrześcijańska stanowi bowiem szczególny obraz komunii między Bogiem i ludźmi, która *znajduje swoje ostateczne wypełnienie w Jezusie Chrystusie, Oblubieńcu, który miłuje ludzkość i oddaje się jej jako Zbawiciel, jednocząc ją w swoim ciełe* (FC 13). Tak jak Chrystus, przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie, wypełnił na ziemi swoją misję prorocką, kapłańską i królewską, tak również i rodzina chrześcijańska wezwana jest do udziału w posłannictwie Zbawiciela świata, *aby dać świadectwo Prawdzie* (por. J 18,37), do czego przynagla obecny rok duszpasterski.

1. Rodzina chrześcijańska jako *communio personarum*

Wydaje się, że nie można znaleźć bardziej trafnego określenia relacji zachodzących wewnątrz każdej rodziny jak *communio personarum* (wspólnota osób). Rodzinę bowiem stanowią nie tylko małżonkowie: mąż i żona jako rodzice, ale także dzieci, dziadkowie i krewni. Pierwszym zadaniem tak pojętej rodziny jest *wierne przeżywanie rzeczywistości komunii w ciągłym działaniu na rzecz rozwijania prawdziwej wspólnoty osób* (FC 18).

Tak pojęte *communio personarum* nie będzie możliwe bez trwałej, jednoczącej poszczególnych członków rodziny między sobą, zasady jedności. Jest nią Chrystusowa miłość, bez której rodzina *nie może żyć, wzrastać i doskonalić się* (FC 18). Na tę fundamentalną zasadę chrześcijańskiego życia i jej praktyczne zastosowanie w życiu rodzinnym wskazał Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*. Píše tam bowiem: *Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej uczestnictwa* (tamże, 10).

Miłość jako zasada jednocząca a zarazem fundament międzypersonalnych relacji w rodzinie jest odbiciem tajemnicy Trójcy Świętej. Jak bowiem wzajemna miłość Ojca i Syna tchnie Ducha Świętego, tak miłość małżonków powołuje do istnienia nowych *synów Bożych* wezwanych do udziału w życiu Kościoła i szerzenia królestwa Bożego. Owa miłość decyduje także o zachowaniu właściwych proporcji pomiędzy *communio a personarum*.

Spojrzenie bowiem na rodzinę jedynie w wymiarze *communio* (wspólnoty) prowadzić może do zagubienia podstawowych praw i obowiązków jej członków. Stąd niedaleka już droga do *komunizmu*, który akcentując jedność zniszczył indywidualność i niepowtarzalność jednostki ludzkiej. Na gruncie rodziny owocuje to swoistego rodzaju *domowym totalitaryzmem*, który przyjmując w historii miano matriarchatu czy patriarchatu doprowadził do rozbicia rodziny od wewnątrz, co znalazło swój wyraz m.in. w tzw. konflikcie pokoleń.

Również nie do przyjęcia jest wizja rodziny w wymiarze jedynie *personarum* (osób), bez liczenia się z dobrem wszystkich jej członków. Stanowisko takie prowadzi bowiem do indywidualizmu. Jego skutki dały się wyraźnie odczuć nie tylko w pedagogice, ale także w ekonomii i życiu społecznym (liberalizm ekonomiczny, społeczny). Jedynie integralne spojrzenie na rodzinę jako *komunię osób* przybliży do tajemnicy Boga - doskonałej komu-

nii Osób Boskich i prowadzi rodzinę chrześcijańską do pełnego udziału w życiu i tajemnicy Głowy Kościoła - Chrystusa.

2. Prorocka misja rodziny chrześcijańskiej

W celu właściwego zrozumienia sensu tego posłannictwa należy odwołać się do idei prorocstwa, którą tak mocno akcentują księgi Starego Testamentu. Mówiąc zwięźle, starotestamentalny prorok jawi się nie tylko jako zwiastun przyszłych wydarzeń. Nade wszystko jest on świadkiem i interpretatorem Bożej prawdy skierowanej do Jego ludu. Jest to prawda ponadczasowa, a jednocześnie weryfikująca się w konkretnej sytuacji egzystencjalnej narodu wybranego. Niejednokrotnie to świadectwo przyszło przypieczętować własną krwią na co skarżył się Jezus płacząc nad Jerozolimą: *Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani* (Mt 23,37). Podobny, w doczesnym rozumieniu, finał znalazła prorocka misja Chrystusa, który *na to się narodził i na to przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie* (por. J 18,37).

Rodzina chrześcijańska, podobnie jak starotestamentalni prorocy, a w Nowym Przymierzu - jak Jezus Chrystus, wypełnia swe prorockie zadanie poprzez przyjęcie i głoszenie Słowa Bożego. Dzięki temu *staje się z każdym dniem bardziej wspólnotą wierzącą i ewangelizującą* (FC 51). Małżonkowie chrześcijańscy, poprzez łaskę chrztu św. oraz sakramentalny węzeł małżeński, są wezwani do posłuszeństwa wierze. Przejawia się ono w postawie przyjęcia Bożego Słowa - Dobrej Nowiny o stworzeniu, odkupieniu i zbawieniu człowieka.

Spojrzenie na małżeństwo i rodzinę w świetle wiary pozwala dopiero odkryć i zrozumieć prawdziwy sens tego związku; sens komunii osób. Małżeństwo chrześcijańskie jest bowiem *znakiem i miejscem przymierza miłości między Bogiem i ludźmi, między Jezusem Chrystusem i Kościołem, Jego oblubienicą* (FC 51). Świadczy to o wielkiej godności związku małżeńskiego, a zarazem zaświadcza o jego nierozzerwalności, bo niepodobną jest rzeczą, aby Chrystus zaprzestał miłować swój Kościół!

Wkraczając na drogę życia małżeńskiego, narzeczeni jakby na nowo są wezwani do odkrycia i pogłębienia daru wiary otrzymanego na chrzcie św. W tym konkretnym przypadku łaska wiary przynagla ich, aby ślubując sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską, stali się obrazem oblubieniczej miłości Chrystusa do swego Kościoła (por. KDK 48). Nie bez racji też nazywa się

rodzinę chrześcijańską *Ecclesia domestica* (Kościół w miniaturze lub domowym Kościołem) (por. KK 11; FC 49-54; LdR 17).

Stopień otwartości rodziny na dar wiary, warunkuje w dalszej kolejności skuteczność jej posługi ewangelizacyjnej. Przecież także do rodziny, jako wspólnoty wierzącej, odnoszą się z całą mocą słowa Jezusa: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody* (por. Mt 28,19). O tym ewangelizacyjnym posłaniu rodziny przypomniał papież Paweł VI: (...) *rodzinę, podobnie jak Kościół, należy uważać za pole, na które przynosi się Ewangelię i z którego ona się rozkrzewia. Dlatego w łonie rodziny, świadomej tego zadania wszyscy jej członkowie ewangelizują, a także podlegają ewangelizacji. Rodzice nie tylko dzielą się z dziećmi Ewangelią, ale mogą od nich odebrać tę Ewangelię wyrażoną głęboko życiem. Rodzina staje się głosicielką Ewangelii dla wielu innych rodzin oraz dla otoczenia, w którym żyje* (EvN 71).

Doniosłość ewangelizacyjnego zadania rodziny jest szczególnie ważna tam, gdzie z różnych przyczyn nie dociera prawda Chrystusowa lub też celowo utrudnia się jej głoszenie. Wówczas jedynymi nauczycielami wiary pozostają rodzice, od których dzieci uczą się katechezy. Zresztą nawet w warunkach swobodnego głoszenia orędzia zbawczego nikt nie może zastąpić rodziców w przepowiadaniu Chrystusa. Ich misja jest szczególna. Uczą oni bowiem nie tylko prawd wiary, ale dają temu wyraz własnym życiem poprzez osobisty przykład. Dziecko bowiem niewiele zrozumie wyprawę miłości Boga do człowieka, jeśli wpieryw tej miłości nie doświadczy od rodziców!

Jan Paweł II mówi także o *uniwersalności* misji ewangelizacyjnej rodziny. Uniwersalność, która nie zna granic wyraża się m.in. poprzez głoszenie Jezusa tym członkom rodziny, którzy nie wierzą lub nie praktykują. Ponadto jest ona otwarta także na wszystkie inne rodziny, do których nie dotarło jeszcze światło wiary lub też powoli ono wygasa (por. FC 54).

3. Kapłańska misja rodziny chrześcijańskiej

Misja ta sięga swymi korzeniami również do osoby i posłannictwa Jezusa Chrystusa. Albowiem On - jak uczy Sobór Watykański II - *Kapłan wzięty spośród ludzi, nowy lud uczynił królestwem i kapłanami Bogu i Ojcu swemu* (Ap 1,6; 5,9-10). Ochrzczeni bowiem poświęceni są przez odrodzenie i namaszczenie Duchem Świętym, jako dom duchowy i święte kapłaństwo, aby przez wszystkie właściwe chrześcijaninowi uczynki składać ofiary

duchowe i głosić moc Tego, który wezwał ich z ciemności do swego przedziwnego światła (por. 1 P 2,4-10 KK 10).

Dlatego też uczeń Chrystusa nie tylko trwa na modlitwie i wychwala Boga, ale nade wszystko samego siebie składa na *ofiara żywą, świętą, miłą Bogu* (por. Rz 12,1). Postawa ta nie może być obca żadnej rodzinie chrześcijańskiej, zwłaszcza w sytuacjach wołających o ducha ofiary i wspaniałomyślności! W niej bowiem zawiera się i wyraża istota kapłańskiego postannictwa, która aktualizuje się przez sakramenty i cnoty (por. KK 11).

Swoje kapłańskie zadania może wypełnić rodzina tylko w jedności z całym Kościołem, który *dla wszystkich razem i dla każdego z osobna jest widzialnym sakramentem owej zbawczej jedności* (KK 9). Misja ta realizuje się na trzech, ściśle powiązanych ze sobą płaszczyznach, którymi są: życie sakramentalne, ofiara życia i modlitwa. Na tej drodze dokonuje się uświęcenie nie tylko rodziny, ale poprzez nią także Kościoła i świata (por. FC 55).

Małżonkowie chrześcijańscy już poprzez chrzest św. włączeni są do Kościoła. Znamię chrzcielne w szczególny sposób przeznaczają ich do *uczestnictwa w kulcie religii chrześcijańskiej* (KK 11). Jako *synowie Boży* są zobowiązani do wyznawania przyjętej wiary, którą otrzymali za pośrednictwem Kościoła od Boga. Owo powołanie do *przynoszenia owoców miłości* znajduje swoje ukonkretnienie we właściwym tylko dla małżonków wielkodusznym otwarciu się na dar płodności. W duchu bowiem głębokiej wiary winno być przyjmowane każde nowe życie jako posuszeństwo Bożemu wezwaniu do rozmnażania się i zaludniania ziemi (por. Rdz 1,28).

Jeszcze ściślejsze związanie z Kościołem każdego chrześcijanina, a zwłaszcza rodziny, dokonuje się przez sakrament bierzmowania. Otrzymana w tym sakramencie *szczególna moc Ducha Świętego* (KK 11), zobowiązuje świadków Chrystusa do szerzenia wiary w słowach i czynach, a w razie potrzeby do stawania w jej obronie. Jest to nie tylko obowiązek, ale i prawo każdej rodziny chrześcijańskiej (por. KPR, art. 2 5 c-d), które z całą mocą należy przypominać zwłaszcza tam, gdzie nie jest ono respektowane.

Najwłaściwszym jednakże i pierwotnym źródłem uświęcenia małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej jest sakrament małżeństwa. Przez ten sakrament małżonkowie chrześcijańscy *wyrażają tajemnicę jedności i płodnej miłości pomiędzy Chrystusem i Kościołem oraz w niej uczestniczą* (por. Ef 5,32), *wspomagają się wzajemnie we współżyciu małżeńskim oraz rodzeniu i wychowywaniu potomstwa dla zdobycia świętości (...)* (KK 11).

Sakrament małżeństwa stanowi bowiem swego rodzaju *konsekrację* małżonków chrześcijańskich do podjęcia przez nich obowiązków i godności jakie on wyraża (por. FC 56). Powszechne powołanie do świętości nie omija przecież małżonków, wręcz przeciwnie, jest skierowane szczególnie do nich. Przyjęty bowiem sakrament małżeństwa stanowi nic innego jak przełożenie tego wezwania na konkretny język rzeczywistości życia małżeńskiego i rodzinnego (por. tamże). Rodzi to zatem postulat głębokiej i szczerzej duchowości życia małżeńskiego i rodzinnego. Wymóg ten znajduje swoje echo w Jezusowych słowach skierowanych do Samarytanki o prawdziwych czcicielach Boga, którzy będą oddawać cześć Ojcu w *Duchu i prawdzie* (por. J 4,23-24).

Właśnie owa postawa czci Boga w *Duchu i prawdzie* czyni z rodziny chrześcijańskiej prawdziwą wspólnotę w dialogu z Bogiem. Pomostem w tym dialogu staje się osoba kapłana, który dzięki świętej władzy *kształci lud kapłański i kieruje nim, sprawuje w zastępstwie Chrystusa (in persona Christi) Ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu* (KK 10). Jak przypomina dalej Sobór Watykański II wszyscy wierni, a zatem w szczególności rodziny chrześcijańskie, wypełniają swoje kapłańskie posłannictwo poprzez:

- przyjmowanie sakramentów,
- modlitwę i dziękczynienie,
- świadectwo życia świętobliwego,
- zaparcie się siebie i czynną miłość (por. KK 11).

Szczególnego znaczenia nabiera tutaj modlitwa rodzinna, która jest nade wszystko modlitwą wspólną męża i żony, rodziców i dzieci. Tak więc *communio personarum* znajduje, dzięki osobie Jezusa Chrystusa, swoje duchowe oblicze w *communio orantium* (wspólnocie modlących się) (por. FC 59). O tej prawdzie pouczał papież Paweł VI przemawiając w Nazarecie: *O milczeniu Nazaretu, naucz nas skupienia i wejścia w siebie, otwarcia się na Boże natchnienia i słowa nauczycieli prawdy; naucz nas potrzeby i wartości przygotowania, studium, rozważania, osobistego życia wewnętrznego i modlitwy, której Bóg wysłuchuje w skrytości* (LG, t. 1, s. 379).

Wspólna modlitwa stanowi również szczególną manifestację osoby Jezusa Chrystusa potwierdzoną Jego własnymi słowami: *Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich* (Mt 18,20). Dzięki tej modlitwie Jezus Chrystus - Najwyższy Kapłan Nowego Przymierza - staje się dla rodziny chrześcijańskiej *jedynym pośrednikiem między Bogiem*

a ludźmi (por. 1 Tm 2,5). Modlitwa rodzinna sprawia zatem, że komunია osób nabiera dzięki niej szczególnego znaczenia - objawia Jezusa Chrystusa!

Jan Paweł II zwraca uwagę na różne formy modlitwy rodzinnej. Obok praktyki tradycyjnego porannego i wieczornego pacierza wskazuje na szczególną rolę modlitwy liturgicznej jaką stanowi Eucharystia i modlitwa brewiarzowa. Papież poleca także wszystkim rodzinom chrześcijańskim *lekturę i rozważanie Słowa Bożego, przygotowanie do sakramentów, nabożeństwo i poświęcenie się Sercu Jezusowemu, różne formy kultu Matki Bożej, modlitwę przed i po posiłku, praktyki pobożności ludowej* (FC 61).

Miejsce szczególne winna, zdaniem Jana Pawła II, zajmować modlitwa różańcowa, którą papież Paweł VI zaliczył *do najwspanialszych i najskuteczniejszych wspólnych modlitw* (MC 54). Dzięki tej modlitwie Maryja - Matka Kościoła jest również Matką chrześcijańskiej rodziny - *Kościola domowego* (FC 61).

O wartości (owocności) każdej modlitwy decyduje jej związek z życiem codziennym. Modlitwa nie może bowiem stanowić formy ucieczki (alienacji) od rzeczywistości dnia codziennego. Dla rodziny chrześcijańskiej ma ona stanowić *jeszcze większą zachętę do podejmowania i wypełniania wszystkich swoich odpowiedzialnych zadań pierwszej i podstawowej komórki ludzkiego społeczeństwa* (FC 62). Wierność modlitwie pociąga za sobą postulat wierności zadaniom i obowiązkom życia małżeńskiego i rodzinnego!

Miejsce uprzywilejowane i szczególne w kapłańskim posłannictwie rodziny chrześcijańskiej zajmuje Eucharystia - bezkrwawa ofiara Kapłana Nowego Przymierza Jezusa Chrystusa. Z niej przecież bierze swój początek i do niej zmierza całe życie chrześcijańskie. Nazwana przez Sobór Watykański II *Najświętszym Sakramentem* (KK 11) wzywa wszystkich wiernych do złożenia Bogu *boskiej Żertwy ofiarnej* (por. tamże) oraz samych siebie.

Rodzina chrześcijańska nie może stanowić *domowego Kościoła* bez Eucharystii. Jest ona przecież jednym wielkim dziękczynieniem składanym Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa w jedność z Duchem Świętym za wspaniały dar stworzenia i okupienia rodzaju ludzkiego. Komunია *św. zadatek Ducha w sercach naszych* (2 Kor 1,22) stanowi zaś niezłomną obietnicę zbawienia. Właśnie ta obietnica winna stanowić przedmiot szczególnej troski rodziny chrześcijańskiej, która jako jedna wielka rodzina dzieci Bożych podąża w pielgrzymce wiary na *uczę godów Baranka* (Ap 19,9).

Troska *Kościola w miniaturze* nie może się jedynie ograniczać do ofiarowania i przyjęcia niepokalanej hostii, ale musi być otwarta na Słowo Boże, wyrażać postawę dziękczynienia i gotowość do ofiary nawet z własnego życia

(por. KL 48). Staje się to możliwe dzięki otwartości rodziny na Jezusa - Kapłana, który *zbawić na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawić za nimi* (Hbr 7,25).

Obecność Chrystusa nie wyczerpuje się jedynie w sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego (chrzest, bierzmowanie, Eucharystia) oraz w sakramentach będących w służbie komunii (kapłaństwo, małżeństwo). Jest ona także widoczna w sakramentach uzdrowienia (pokuta i pojednanie oraz namaszczenie chorych) (por. KKK 1211). Te ostatnie stanowiły przedmiot głębokiej refleksji teologiczno-pastoralnej ubiegłego roku duszpasterskiego 1995/96.

Można postawić sobie pytanie i na ile rodzina chrześcijańska byłaby w stanie spełnić swoje kapłańskie zdanie bez sakramentu pokuty i pojednania? W historię rodzaju ludzkiego jest przecież wpisany grzech, który zawsze prowadzi do podziałów, do rozbicia *komunii*. Jest on także wielkim zagrożeniem dla rodzinnej komunii osób. Właśnie pokuta i pojednanie staje na straży owej komunii i umożliwia jej przywrócenie, gdy zostaje ona zerwana.

Pokuta zatem *oznacza wewnętrzną przemianę serca pod wpływem Słowa Bożego i w perspektywie królestwa Bożego. Ale pokuta oznacza również przemianę życia zgodnie z przemianą serca, i w tym znaczeniu czynienie pokuty dopełnia się w owocach pokuty godnych nawrócenia; całe życie staje się procesem nawrócenia, a zatem zmierza do stałego postępu ku lepszemu* (RP 4). Rodzina jako *domowy Kościół* nigdy nie może zaprzestać dążyć ku lepszemu! Z pomocą w wypełnieniu tej misji przychodzi jej Chrystus.

Każdy zatem, kto z ufnością przystępuje do sakramentu pokuty, otrzymuje od Bożego miłosierdzia przebaczenia zniewagi jaką wyrządził Bogu. Dostępuje także pojednania z Kościołem, *któremu grzesząc zadał ranę* (por. KK 11). Tenże Kościół zaś stara się o nawrócenie swoich członków poprzez miłość, przykład i modlitwę (por. tamże). Takie same środki pozostają w rękach rodziny chrześcijańskiej pragnącej na nowo ukazać w sobie *Boże oblicze*.

Dla pełności obrazu kapłańskiej funkcji rodziny chrześcijańskiej należy jeszcze wspomnieć o uzdrawiającej mocy sakramentu chorych. Przycho-dzący do nich w tym sakramencie Najwyższy Kapłan pochyla się nad cierpiącymi, aby ich łaskawie *podźwignąć i zbawić* (por. Obrzędy namaszczenia). Kościół natomiast zachęca chorych, aby swoje cierpienia łączyli z tajemnicą męki i śmierci Chrystusa i w ten sposób *dopełnili w swoim ciełe braki udręk Chrystusa* (por. Kol 1,24; KK 11). Zadanie to spoczywa na wszystkich cierpiących członkach *domowego Kościoła*. Nie bez znaczenia

także pozostaje postawa wszystkich zdrowych członków rodziny wobec daru choroby i cierpienia jakie niekiedy stają się udziałem tej wspólnoty.

4. Królewska misja rodziny chrześcijańskiej

Biblii nie jest obca idea królestwa. Już bowiem na kartach Starego Testamentu pojawia się od czasów króla Saula (1020-1012 przed Chr.) obraz Izraela zorganizowanego w samodzielną monarchię. Jej stabilizacja następuje później za rządów króla Dawida, a później jego syna Salomona. Oznaką zewnętrzną powołania na króla będącego zarazem Bożym wybrańcem było namaszczenie. Z tą chwilą król stawał się nienaruszalny. Do jego szczególnych zadań należała troska o świątynię i kult.

Król był ponadto uważany za pasterza ludu (2 Sm 5,2), za obrońcę zwłaszcza ubogich (Ps 72,4) oraz za wybawcę ludu (1 Krl 9,25). Choć nazywano go królem to w istocie był on jedynie namiestnikiem Boga, gdyż właściwym królem narodu wybranego był Jahwe.

Nieco innego charakteru nabiera królewska funkcja Chrystusa w czasach Nowego Przymierza. Wprawdzie Jezus bardzo rzadko używa tytułu króla (por. J 12,15; Mt 27, 42 i inne), to jednak rzeczywiście wypełnia jego funkcje. Jest *dobrym Pasterzem* dla swego ludu (por. J 10, 11), troszczy się o ludzi skrzywdzonych, staje w obronie ubogich (por. np. Łk 16,19-26), a co najważniejsze przyszedł na ziemię po to, aby wybawić swój lud z jego grzechów.

Proklamacją królewskiego posłannictwa Jezusa było Jego Kazanie na Górze (por. Mt 5,3-12). Ten uroczysty manifest moralności, zwanej później chrześcijańską, był konsekwentnie realizowany przez Zbawiciela aż do śmierci krzyżowej. Jego treść stanowią przekazania Prawa (Dekalogu) odczytane w duchu nowego prawa miłości Boga i bliźniego.

Ożywiona tym samym Duchem Bożym rodzina chrześcijańska wypełnia swoją królewską misję kiedy staje się prawdziwą wspólnotą w służbie drugiego człowieka, *aby w miłości i sprawiedliwości służyć Jezusowi, który jest obecny we wszystkich braciach, a zwłaszcza ubogich* (ChL 14). Królowanie nie oznacza bynajmniej panowania. Jego ewangeliczny sens oznacza ducha stałej gotowości do zaparcia się siebie, ofiary i poświęcenia. Jednym słowem jest to postawa wielkodusznej służby poprzez którą pragnie Jezus rozszerzać swoje królestwo *prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju* (FC 63).

Gwarancją skuteczności wypełnienia tej misji przez rodzinę jest dostrzeżenie w drugim człowieku godności osoby i dziecka Bożego. Miłość bowiem każe otoczyć troską człowieka nie za to co posiada, ale za to kim jest - a jest człowiekiem! Jest nim także każde nowe poczęte życie. Właśnie to kryterium decyduje o tzw. chrześcijański personalizmie. Dlatego nie wahał się św. Leon Wielki wołać: *Poznaj swoją godność chrześcijaninie! (...) Pomnij, jakiej to Głowy i jakiego Ciała jesteś członkiem. Pamiętaj, że zostałeś wydarty mocom ciemności i przeniesiony do światła i królestwa Bożego* (LG, t. 1, s. 361).

Tak rozumiana miłość sięga jeszcze dalej. Posuwa się bowiem aż do miłości nieprzyjaciół. Jak poucza bowiem Jan Paweł II: *Każdy człowiek jest moim bratem: ponieważ w każdym, a nade wszystko w ubogim, słabym, cierpiącym i niesprawiedliwie traktowanych, miłość umie dostrzec oblicze Chrystusa i brata, którego ma kochać i któremu ma służyć* (FC 64). Bez zrozumienia tej prawdy żadna rodzina nie spełni swej królewskiej funkcji, a tym bardziej nie będzie godna nosić miana chrześcijańskiej!

Powyższa refleksja nad życiem i posłannictwem rodziny chrześcijańskiej ukazuje jaką doniosłą rolę i znaczenie ma tutaj osoba Jezusa Chrystusa. To właśnie Jego obecność sprawia, że rodzina jest w stanie podjąć i zrealizować swoją misję prorocką, kapłańską i królewską, a przez to w pełni może realizować swoje powołanie jako rodzina chrześcijańska.

Zadania stawiane przed rodziną chrześcijańską są wielorakie i zawsze pozostają aktualne niezależnie od zmieniających się opcji spojrzenia na małżeństwo i rodzinę. Stabilność tę zapewnia rodzinie Jezus Chrystus, którego wskazania moralne posiadają moc obowiązującą nie tylko *na wczoraj, ale także na dziś i na wieki* (por. Hbr 13,8). Rodzina zatem była, jest i będzie przyszłością Kościoła i Narodu.

Ks. Wacław Sopol